Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 760).

Wroku 722 stali w mieście Lucce we Włoszech przy łożu śmiertelnem króla Ryszarda dwaj jego synowie Winibald i Wilibald, i wśród westchnień i serdecznego płaczu zawarli mu powieki. Pobożny ten monarcha wychował ich był wraz z siostrą Walburgą w bojaźni Bożej, żona zaś Ryszarda była rodzoną siostrą świętego Bonifacego. Gdy dwaj bracia wspaniałym pogrzebem oddali ojcu cześć ostatnią, puścili się w drogę do Rzymu, pomodlili wspólnie u grobu świętego Apostołów, a potem rozstali się. Wilibald wybrał się do Jerozolimy do Grobu Chrystusa Pana, Winibald pozostał w Rzymie, już bowiem od dawna czuł w sobie niepowstrzymany pociąg do stanu duchownego. Przyjąwszy niższe święcenia, postanowił poświęcić się służbie Chrystusa i wrócić do Anglii, gdzie pobożna matka i kochana siostra z wielką go powitały radością. Niedługo jednak między niemi zabawił; zatęskniwszy bowiem za Rzymem, pragnął dostać się do tego miasta Męczenników Pańskich, aby w murach klasztornych zakonne wieść życie. Towarzyszyło mu w tej podróży kilku znajomych i krewnych; już też był niejaki

czas zakosztował słodyczy samotności klasztornej, gdy wtem wuj jego, Bonifacy, przybył niespodzianie do Rzymu i odwiedziwszy go, wezwał, aby mu towarzyszył do Niemiec i wziął udział w nawracaniu pogan. Posłuszny wybrał się do Turyngii, a wyświęcony na księdza, zawiadywał siedmiu nowo utworzonemi parafiami.

Już kilka lat pracował w winnicy Pańskiej, gdy go doszła wieść, że brat jego Wilibald został Biskupem eichsztedzkim. Przeniósłszy się więc do jego dyecezyi, zamieszkał w puszczy heidenheimskiej, przepełnionej różnemi dzikiemi zwierzętami. Towarzyszyło mu tam kilku mężów, zamiłowanych w samotności i gorliwych w szerzeniu światła Ewangelii. Ściąwszy kilkaset drzew, wystawili sobie kościół i cele, twardą zaś ziemię wyrudowali i obsiali zbożem. Tak powstał klasztor, który się zaludnił mężami bogomyślnymi, a przykład tych mężów silnie podziałał na okolicznych mieszkańców. Zbiegli się bowiem do nowego kościoła, aby słyszeć ich nauki i wyrzekli się bałwochwalczych przesądów. Winibaldowi i jego braci szło z początku trudno. Cierpieli też niedostatek. Niezadługo wszakże odbierali hojne jałmużny. Tak powstało Opactwo heidenheimskie, którego pierwszym Opatem był Winibald.

Po śmierci matki sprowadził św. Winibald siostrę Walburgę do siebie. Święta Dziewica ta przybyła w orszaku trzydziestu towarzyszek i opowiedziawszy bratu koleje dotychczasowego życia, zapragnęła zobaczyć Wilibalda, który wtedy jeszcze bawił w Turyngii. Wybrawszy się do niego, zwierzyła mu się, iż wraz z towarzyszami pragnie w klasztornem odosobnieniu poświęcić się służbie Bożej. Winibald wystawił jej klasztor, który wkrótce stał się błogosławieństwem dla całej okolicy, lecz gdy Święty osiadł w Heidenheimie, Walburga przeniosła się za nim do tej miejscowości, aby i tam obmyślić schronienie dla dziewic, które pragnęły porzucić świat i oddać się wyłącznie służbie Bożej. Wybudował tedy Winibald tamże drugi klasztor i

oddał go pod zarząd siostry. Wiedzieć potrzeba, iż klasztory były wonczas jedynymi krzewicielami oświaty, szerzycielami wiary, przybytkami nauk i sztuk, a nadto przytułkami niewinności i cnoty. Stamtąd wychodzili głosiciele Ewangelii, a przykład i żywe słowo mnichów wydobywały biednych pogan z pęt bałwochwalstwa i błota niemoralności. Mnisi rudowali i trzebili lasy, uprawiali rolę, jako też pod ich dachem gościnnym znajdował wędrowiec przytułek i pożywienie, grzesznik pociechę i pojednanie z Bogiem. Bez klasztorów nie mógłby był ówczesny Kościół rozwinąć tak błogiego działania, gdyż zakonnicy byli jego niestrudzonymi pomocnikami. — Nie dziw przeto, że Winibald wraz z Walburgą przez zakładanie klasztorów wyświadczał onym krajom niesłychane dobrodziejstwo. Nieraz życie Winibalda wisiało na włosku. Jedna z zakonnic, która skreśliła jego żywot, pisze o nim: „Ani groźby złych, ani obłudne słowa pochlebców nie zdołały go sprowadzić z prostej drogi. Niezachwiany w wierze, śmiało wyrzucał niewiernym niedorzeczność bałwochwalstwa. Był wszystkiem dla wszystkich, litościwym dla uciśnionych, miłosiernym dla ubogich, łagodnym dla posłusznych. Miłością zjednywał sobie serca, bo tylko ten, kto miłuje, znajdzie chętne ucho i chętne serce.“

Liczne podróże po bawarskim kraju podkopały wreszcie zdrowie jego i nabawiły go różnych chorób, które znosił z podziwienia godną cierpliwością. Lubo słaby, puścił się do Fuldy, aby się tam pokrzepić rozmową ze św. Bonifacym i jego bracią. Trzy tygodnie przeleżał na łożu w ciężkich cierpieniach. Wkońcu podźwignął się o tyle, że mógł wrócić do domu. Przed śmiercią odwiedził go brat Winibald, i przepędził z nim dzień cały na modlitwie i budujących rozmowach.

Nazajutrz zebrał około siebie wszystkich braci zakonnych i upominając ich, wzniósł oczy ku Niebu, mówiąc: „W ręce Twoje, o Panie oddaję ducha mego“, poczem zasnął w Bogu dnia 18 grudnia 760 roku, licząc lat 60.

Nauka moralna.

Otóż potomek królewskiego rodu umarł jako biedny mnich. Wzgardziwszy bowiem znikomą ziemską koroną, zamienił takową na wiekuistą, mającą wartość nieprzemienną.

Przypatrzmy się bliżej, co jest świat, a wzgardzimy nim, bo nie warto zbytnio do niego się przywięzywać. Świat lekceważył i nienawidził Chrystusa, więc jakże można starać się o jego względy. Uczył Pan Jezus słowem i przykładem, jak mamy unikać pochwał świata, gdy mówił: „Strzeżcie się, abyście dobrych uczynków waszych nie czynili dla pochwał ludzkich; niech nie wie lewa ręka o jałmużnie, której udziela prawa. Jeżeli się modlimy, wnijdźmy do mieszkania i niech tylko sam Pan Bóg będzie świadkiem naszej modlitwy. Życie umartwione niech tak będzie ukryte, aby go ludzie z wycieńczonej twarzy nie poznawali.“ Gdy spostrzegł w Swych uczniach pewne zadowolenie, że ich ludzie uwielbiają z powodu cudów i kazań, zganił im tę radość i powiedział, że w tem więcej potrzeba się bać, niż cieszyć i że podobna próżność, która Aniołów strąciła z Nieba, mogłaby i ich także wtrącić w to nieszczęście. „Świat poczytuje za wielkich tych, którzy drugimi rządzą; ale pomiędzy wami inaczej jest, bowiem większymi będą ci, którzy zajmują najniższe miejsca.“ Wykazał Pan Jezus uczniom, że nie powinni pragnąć wielkości świata, ale jej się chronić. Uczy Pan Jezus własnym przykładem gardzić próżnością świata, gdy o Sobie powiedział, że nie szuka własnej chwały, ale chwały Ojca niebieskiego. Jeżeli Jezus Chrystus chwałę Swą, jako człowieka, za nic poczytuje, to cóż mówić o chwale i wielkościach wszystkich ludzi? Poniósł Zbawiciel śmierć sromotną wobec ludzi, — narodził się ubogi w stajence, Boskie Swe cnoty i talenta przez lat trzydzieści ukrył w prywatnym domku, a spełniając Boskie Swe posłannictwo

na świecie, przybrał do boku dwunastu prostych mężów, nie mających wziętości u ludzi, — nadto przebywał rzadko w wielkich miastach, ale tylko wpośród prostactwa.

„Duch Pański nade mną, dlatego mię pomazał, abym opowiadał Ewangelię ubogim.“ (Łuk. 4, 18). Gdy cuda czynił, to zakazywał, aby nikomu o tem nie mówiono, a gdy Go ogłaszali Królem, to przed tą chwałą znikał. Godzien był Chrystus chwały wszelkiej, gdyż ona duszy Jego zaszkodzić nie mogła, ale czynił to dla naszego przykładu, jak mamy gardzić tem wszystkiem, co jest ze świata, a duszy naszej łatwo zaszkodzi.

Modlitwa.

> Boże, udziel nam za przyczyną świętego Winibalda tej łaski, abyśmy czas tej naszej pielgrzymki ziemskiej świętobliwie przepędzili i dostać się mogli do przybytku wiekuistego szczęścia, gdzie sławić będziemy Twą dobroć i miłosierdzie, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem

martyrologium:

Dnia 18-go grudnia w Filippi w Macedonii dzień zgonu św. Rufusa i Zozyma, którzy należą do liczby owych uczniów Chrystusowych, co gorliwością swą przy zakładaniu pierwszych gmin chrześcijańskich między żydami i poganami ogromnie pomagali; ich zwycięską walkę za wiarę opisuje święty Polikarp w liście do Filipensów. — W Laodycyi w Syryi wspomnienie św. Teotyma i Bazyliana. — W Afryce męczeństwo św. Kwinkta, Symplicyusza i innych za czasów Decyusza i Waleryana. — Tamże pamiątka św. Mojzetesa, Męczennika. — Również w Afryce śmierć męczeńska św. Wikturusa, Wiktora, Wiktoryna, Adjutora i Kwartusa z 30 towarzyszami. — W Mopsuestyi w Cylicyi wspomnienie św. Auksencyusza, Biskupa; był najpierw żołnierzem pod Licyniuszem, jednakże wolał z wojska wystąpić, niźli składać Bachusowi winogrona w ofierze: później został Biskupem a bogaty w zasługi zmarł wkońcu śmiercią błogosławioną. — W Tours uroczystość św. Gracyana, którego Papież Fabian wyświęcił na pierwszego Biskupa tegoż miasta; cudami wsławiony, zmarł spokojnie w Panu.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related